№ 9.

PRENUMERATA:
Kwartalna . Złp. 4.
Nr. pojedynczy gr. 10.

Za odnoszenie do domu kwartalnie Złp. 1.



1844.

Wszelkie Doniesienia przyjmują się za opłatą gr. 10. od wiersza. w Nowej Księgarni.

KURYERKA KRAKOWSKA.

Wychodzi 2 razy w tydzień to jest w Srodę i Sobotę.— W Nowéj Księgarni Nr. 453 w rynku.

Kraków dnia 9 Października.

Fenix Powiatu.

(*Dokończenie.*)

Szmer powstał w około stołu, wszyscy do pół powstali, dziękując skinieniem głowy... kiedy on niesiony już do ust kielich, znowu nagle zniża i powolnym chrapliwym głosem dodaje:

— Wara Mościpanowie!... jest nas tu dwóch tylko w całém gronie, którzyśmy dziękować powinni!... Powtórnie więc jeszcze ten toast ogłaszam: Zdrowie szlachty staropolskiéj, to jest... gospodarza i moje! W tém kielich duszkiem wychylił, i oddał go trzymając za krawędź przez serwetę, w ręce gospodarza. Usiadłszy potém spojrzał w około stołu. — Obużenie malowało się w twarzach wszystkich, nie jednemu drgał na wargach wybuch zemsty, ale nikt jednak nie przerwał milczenia. Sam major, który nigdy zaczepki nie zwykł zostawiać bez odpowiedzi, był niemy jak ryba. Słowo Podczaszego przestrzygły węzły, jakie już w marzeniach przyszłości łączy go z Adelą.

Jak widzę Mościpanowie! rzekł daléj Podczaszy, ten toast wam nie do smaku — ale niech mi tu kto z pomiędzy was kłamstwo zarzuci, a ja obelgę z pod ławy odszczekam.... I gdzież jest ów staropolski szlachcic? możeby ty panie Podsędku który dla tego ten tytuł dzierżysz, żeś był pisarczykiem u Sędziego... albo ty mości Mieczniku!... żeś służył za strzelca u Wojewody Bełzkiego, i skradłszy jego szkatuły, dziś jak Pan w krzesłach się rozpierasz. Może Pan major? którego brodate przodki na arędach i handlu z potem czoła zebrali sumkę, ażeby on miał dzisiaj o czém nad młodzieżą przewodzić, i buntować ją do uwłaczania winnéj czci Panom?... Słychaneż to rzeczy!... oto ten Adolf co go tu widzicie, którego dziad u mego ojca przez długie lata był batożnikiem, dziś ośmiela się do córki Ichmość

Państwa Błądeckich palić koperczaki i mego syna Polikarpa, potomka Senatorów za to wyzywać na pojedynek, że się odważa bywać z nim razem w tym szanownym domu?... A to wszystko twoim Panie Majorze mamy zawdzięczyć intrygom.....

Chciał jeszcze daléj coś mówić, ale nagle za wzorem Majora który zdał się być piorunem rażony, wszystkie krzesła jednym tententem runęły;... wszyscy powstali od stołu, i towarzystwo rozdrobione na różne oddziały, cichą pogwarką przerywało milczenie, wynikłe z przemowy Podczaszego. — Major w towarzystwie Adolfa i kilku z poświęconéj sobie młodzieży, wybiegli na dziedziniec, i tam szybkim przechadzając się krokiem, jakąś tajemną prowadzą rozmowę, znać to po ich rozpierzchaniu się, ilekroć obcy ktoś do nich się zbliży. W końcu zaszły ekwipaże, i każdy do swego udał się domu... uważano tylko że za majorem kilka zdążało bryczek gościńcem prowadzącym do jego wioski. —

Po rozjechaniu się większéj części sąsiadów Państwo Błądeccy niechcieli puścić kilku osób, którym wiek albo słabość zdrowia nie dozwalały bez niebezpieczeństwa odbywać po złéj drodze, nocnéj podróży do domu. — W tych liczbie był i Podczaszy... Duży bawialny pokój przeznaczono na sypialnią dla pozostałych gości którzy w krótce udali się na spoczynek. — Ale biedny starzec, z nadwątlonemi już wiekiem siłami nie mógł tą razą bezkarnie znieść nadmiaru w napojach, i rozdraźnienia nerwowego.... jakiś gwałtowny kurcz w wnętrznościach, głuchy jęk z piersi jego dobywał. Troskliwa gospodyni dowiedziawszy się o słabości Podczaszego, wyczerpała niemal wszystkie środki domowéj Apteki, ale dotąd prawie bezskutecznie. Wreszcie zwolniały cokolwiek bole, a znużony starzec zasnął więcéj z wysilenia jak ulgi, już około godziny 4téj nad ranem.

Ucichło wszystko w dworze Państwa Błądeckich, i służba ztrudzona tylu godzinném krzątaniem się w najlepsze chrapała, kiedy o podal przy słabym brzasku wschodowéj jutrzenki w alei prowadzącéj do bramy dziedzińca, jakieś ciemne zamigały postacie. Niemożna ich jeszcze policzyć, bo czasem się zrosną w jedną całość, i zdaje się przybierać kształt ruchomego krzewu, znów się ten krzew przedłuży, rozszerzy i rozerwie na pojedyncze gałęzie. Wchodzą wreszcie do bramy, nie trudno już rozpoznać szczegółowo ich ruchów,... widać jakichś czarno ubranych ludzi, a każdy ma twarz niemą woskową, i grubą trzcinę w ręku. —

Lekko zbliżał się, na czele idący czarny mężczyzna pod drzwi wiodące do sieni, i wstrząsnął niemi łagodnie, ale drzwi zdały się być zamknięte. Podszedł daléj pod okno... przejrzyste szyby odbijały połyskiem wschodzącą zorzę i łamały promienie we-

wnątrz pokoju rozwidniającego się półświatła... zagłębił jednak w nie jak szponę, wzrok swój badawczy, i dojrzał zapewne celu swego poszukiwania, bo nagle szarpnął ramą zamkniętego okna, które się w dwa skrzydła rozbiegło, i... zwinnym rzutem przeskoczył do pokoju, a za nim wtóry i trzeci i szósty, rzucali się jeden po drugim, jak rumak spięty ostrogą. —

I krzyk się rozległ w pokoju straszny, bolesny, przeciągły... słychać szybki odgłos uderzenia, przez który przebija się coraz tłumniéj, chrapliwy jęk: ratunku! ratunku!...

Zbudzili się domowi, biegną do drzwi gościnnego pokoju, ale drzwi podparte; chcą je wyważyć, ale siła napaści urąga sile obrony! — I okno, chociaż otworem stojące, nie daje przystępu, bo go strzeże dwóch pistoletami uzbrojonych ludzi... a tu coraz sroższe słychać razy kijów, i coraz słabszy odgłos: ratunku! ratunku!

Pan Błądecki, niecierpliwy dowiedzieć się, co znaczyć może ta napaść, przykłada we drzwiach oko do dziurki od klucza, i widzi Podczaszego, wijącego się jak piskorz, pod gradem kijów... łysa jego głowa błyśnie tylko kiedy nie kiedy, jak dogorywający kaganek, z pod zwojów kołdry zarzuconéj... słabemi ramionami rozpiera pastwiących się nad nim oprawców i ilekroć oderwać potrafi ich dłonie, zatykające mu usta, grobowym głosem zawoła: ratunku! ratunku!...

Utrudzony w końcu naczelnik oprawców, zmachaną ręką prawą dał znak skończenia exekucij, a lewą sięgnął ku swéj twarzy, z któréj zerwał woskową barwę, i nagle ukazały się rysy Fenixa powiatu, który podług zasad honoru uznał potrzebnym wymiar cielesnéj kary na ośmdziesiąt letnim, pijanym, chorym starcu.

Jęczał zraniony, zbity Podczaszy... jego sine od razów ciało, piekło go ognistemi kleszczami, zbolałem okiem, toczył w około siebie i nowy jęk przerażenia wydał, ujrzawszy twarz Majora, płonącą śladami przebytego zapału, i obecną roskoszą odniesionego zwycięztwa...

— Starcze!... rzekł poznaj mnie! i wiedz że człowieka honoru bezkarnie obrażać nie wolno... przekonaj się choć kilką dniami przed śmiercią że postępowanie szlachetne, że szlachectwo duszy, a nie zasługi rodu robią człowieka szlachcicem, dziś twoje zmięte szlachectwo w prochu się tarza, a ja na ciebie patrzę nędzniku! z dumą nieskalanego charakteru!

— Brawo! brawo! ozwały się głosy zamaskowanych, oto są słowa godne Alexandra wielkiego! brawo! niech żyje Major! niech żyje fenix powiatu! niech żyje szlachectwo duszy!... I nagle zniknęła napastnicza tłuszcza a fenix powiatu po nowe nieraz na skrzydłach uwielbienia, podlatywał laury, jednak tą razą zrzec się musiał dopięcja celu, bo piękną Adelę Polikarpowi oddano. —

ROZMAITOŚCI.

Nowy zakład kredytowy. W Anglii powstał teraz nowy zupełnie zakład, który zdaje się być bardzo na czasie; jest to dom zastawniczy, gdzie w zastaw nie żądają niczego więcéj oprócz słowa honoru, na które można jakiegokolwiek kapitału na mierny procent dostać. Każdy pożyczający musi się tylko wywieść świadectwem że jeszcze honor posiada. Czas okaże czy przedsiębierca tego domu zastawniczego na słowo honoru będzie mógł się utrzymać.

Szarada w N. 8. »Nagość.«

Doniesienia prywatne.

Nro 17064.

DYREKCYA POLICYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż zagubionym został Paszport pod dniem 15 Marca r. b. N. 1162 na osobę P. Emilii Stefańskiéj, jéj córki Józefy, i syna Edwarda do Nowego Miasta w Polskę na rok wydany; ktoby więc takowy wynalazł, zechce go złożyć w Dyrekcyi Policyi.

Kraków dnia 5 Października 1844 roku.
Dyrektor Policyi *Wolfarth.*
Sekretarz *Duciłłowicz.*

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek Komedja w 3 aktach z Francuzkiego: *Stanisław Leszczyński.* Zakończy Komedjo-Opera w 1 akcie z Francuzkiego: *Papugi naszéj Babuni.*



Do handlu galanteryjnego, korzennego i winnego w Radomiu Królestwie Polskiém, potrzebny jest praktykant lat 15 lub 16 mający, posiadający język Polski i Niemiecki. Wiadomość bliższa powziętą być może w handlu pod kotwicą przy ulicy Grodzkiéj.
Karol Hermann.



W obwodzie Stopnickim Gubernii Kieleckiéj, potrzebna jest Guwernantka posiadająca obok języka Francuzkiego potrzebne do tego zawodu wiadomości i muzykę. Bliższą wiadomość udzieli *Nowa Księgarnia.*

W Nowéj Księgarni wyszło dziełko w Niemieckiém języku, tyczące się zaprowadzenia kolej żelaznéj i reformy Poczt w Królestwie Pruskim pod tytułem: «Preussens Eisenbahn und Post-Reform, eine Abhülfe des Pauperismus von Robert Simson *in* 8vo*« kosztuje* 3 złp.

Jest do sprzedania obraz Madonny Rafaela (kopia) oraz kotlarz obraz z życia powszedniego wzięty przez P. *Gogannus*, obydwa te przedmioty widzieć można w *Nowéj Księgarni.*

Swieży prawdziwy tytoń turecki w pęcherzach, Warynas Lettinger, tudzież cygara wszelkiego gatunku, Mydło węgierskie, Sardyny francuzkie, cotylko otrzymał do handlu przy ulicy S. Jana.
Kajetan *Łabuziński.*



Kamienica w Krakowie przy ulicy S. Anny w gminie III pod N. 311, sytuowana, jest każdego czasu z wolnéj ręki do nabycia. O warunkach sprzedaży powziąść można wiadomość w Nowéj Księgarni.

Młodzieniec który 4tą klassę ukończył znaleść może zaraz pomieszczenie jako praktykant w Aptece pod złotą koroną w Rynku.
Like.